

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 204

B

PIĄTEK, 27 SIERPNI 1954 ROKU

CENA 20 gr

Wysokie odznaczenia

dla nauczycieli warszawskich

62 nauczycieli warszawskich otrzymało, w czasie obrad konferencji sierpniowych, przyznane im wysokie odznaczenia państwowe. Jeden nauczyciel został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski, 3 Orderem Sztandaru Pracy II klasy, 27 Złotym Krzyżem Zasługi, 24 Srebrnym i 7 Brązowym. (r)

W 10 rocznicę

wyzwolenia Paryża

Pozdrowienia Warszawy dla stolicy Francji

P. BERNARD LAFAY

Przewodniczący Rady Miejskiej miasta Paryża

Paryż
Z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Paryża spod okupacji hitlerowskiej — w imieniu Rady Narodowej Warszawy, Stolicy Polski, bestialsko zburzonej przez hitlerowskich barbarzyńców, a dziś podwigniętej z ruin pokoju — wysiłkiem narodu polskiego, składamy Radzie Miejskiej, Merowi i mieszkańcom Paryża gorące pozdrowienia.

W rocznicę zwycięskiej walki wyzwolenie ludu Paryża Warszawa chyli czoło przed bohaterami, którzy oddali życie za wolność, niepodległość i wielkość Francji. Jesteśmy przekonani, że troska o to, aby nigdy już więcej militarystyka niemiecka nie zagroziła naszym krajom, spajać będzie solidarność ludu Paryża i Warszawy w walce o pokój i ugruntowanie przyjaźni między naszymi narodami.

(—) JERZY ALBRECHT

Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej w Warszawie

Depesze Moskwy i Stalingradu z pozdrowieniami dla ludności Paryża

MOSKWA (PAP). Przed 10 laty, 25 sierpnia, ludność Paryża wyzwoliła stolicę Francji spod okupacji hitlerowskiej.

W związku z tą rocznicą przewodniczący Moskiewskiej Rady Miejskiej M. Jasnow wystosował do mera Paryża B. Lafay depeszę następującej treści:

W imieniu Moskiewskiej Rady Miejskiej deputowanych ludu pracującego i mieszkańców Moskwy z okazji 10 rocznicy wyzwolenia stolicy Francji

Zaczesnienie współpracy kulturalnej między Indiami a ZSRR

DELHI (PAP). — Z Delhi do Moskwy odcieła delegacja hinduskich działaczy na polu kultury.

Przewodnicząca delegacji pani Czandrasekhar oświadczyła, iż jest przekonana, że wizyta delegacji w celu współpracy między ZSRR a Indiami. Podkreśliła ona, że przekazuje narodom Zw. Radzieckiego najserdeczniejsze życzenia narodu hinduskiego.

J. Platts - Mills z wizytą w Moskwie

MOSKWA (PAP). — 24 bm. na zaproszenie WOKS przybył do Moskwy przewodniczący Tow. Przyjaźni Brytyjsko-Radzieckiej, J. Platts-Mills z małżonką.

Na lotnisku wnurowskim J. Platts-Millsa powitał wiceprzewodniczący zarządu WOKS W. G. Jakowlew i przedstawiciele WOKS.

Przygotowania do kampanii ziemniaczanej

Przygotowaniom przemysłu ziemniaczanego do nadchodzącej kampanii poświęcona była krajowa narada aktywność gospodarczego tego przemysłu. W naradzie, która odbyła się w Poznaniu, wziął udział wiceminister Przemysłu Rolnego i Spożywczego — inż. Wł. Kotlarski.

Na naradzie postanowiono m. in. wykonać plan skupu ziemniaków w 110 proc. W celu zapewnienia bezawaryjności urządzeń w czasie kampanii ziemniaczanej zostaną zorganizowane specjalne brygady techniczne. Podkreślono również, że wiele milionów złotych oszczędności może przynieść obniżenie kosztów kopcowania ziemniaków.

Miedzy pl. Dzierżyńskiego i Teatralnym — Długą i Miodową

Nowa wielka dzielnica mieszkaniowa powstanie w Warszawie

Warszawie przybędzie jeszcze jedna dzielnica mieszkaniowa. Będzie ona zbudowana na terenach o powierzchni ok. 30 ha położonych między placami Dzierżyńskiego i Teatralnym, a ul. Długą i Miodową.

Będzie to — w myśl założeń projektowych — nowa wielka dzielnica o charakterze mieszkaniowym. Dzielnica ta ma być wyposażona w szereg obiektów socjalnych i kulturalnych. Ze względu na śródmiejski charakter dzielnicy z urządzeń tych korzystać będą nie tylko jej mieszkańcy, ale również i mieszkańcy innych

Wkrótce ma być ogłoszony powszechny konkurs urbanistyczny i architektoniczny, który zdecyduje

60 rocznica urodzin Władysława Kowalskiego

26 bm. minęła 60 rocznica urodzin Władysława Kowalskiego, wybitnego działacza politycznego i państwowego, znanego pisarza. Życie i działalność Władysława Kowalskiego wiązały się nierozdzielnie ze zwycięską walką mas ludowych o wyzwolenie społeczne spod obszarzycokapitalistycznego jarzma, o wyzwolenie kraju spod okupacji hitlerowskiej i z budową nowego, szczęśliwego życia ludu pracy w Polsce Ludowej.

Władysław Kowalski jest jednym z czołowych działaczy ruchu ludowego. Od zarania swej działalności politycznej związany z radykalnym nurtem ruchu ludowego, odgrywał wybitną rolę w radykalnych ugrupowaniach chłopskich, a przede wszystkim w „Niezależnej Partii Chłopskiej”, „Samopomocy Chłopskiej” i w grupie „Wola Ludu”.

W Polsce Ludowej Władysław Kowalski położył wielkie zasługi dla umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i dla państwa ludowego jako przywódca odrodzonego Stronnictwa Ludowego, minister Kultury i Sztuki, Marszałek Sejmu Ustawodawczego, a ostatnio — jako członek Rady Państwa.

Równocześnie z działalnością polityczną Władysław Kowalski rozwijał swoją działalność pisarską. Znał się szerokim rzeszom czytelników przede wszystkim jego powieści i opowiadania — „W Grzmiącej”, „Rodzina Mianowskich”, „Dalekie i bliskie”, „Bestia” oraz liczne artykuły i pisma publicystyczne.

Naczelny Komitet Wykonawczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego przesłał Władysławowi Kowalskiemu — jako swemu przerosowi — pismo gratulacyjne z okazji 60 rocznicy Jego urodzin.

Burzliwe obrady gabinetu francuskiego Wielka akcja we Francji za odrzuceniem układu o »armii europejskiej«

PARYŻ (PAP). W związku ze zbliżającą się debatą parlamentarną nad układem o EWO — europejskiej wspólnocie obronnej, odbyło się w nocy z 24 na 25 bm. czterogodzinne posiedzenie gabinetu francuskiego, które — według informacji prasowych — miało przebieg bardzo burzliwy i groziło rozłamem w rządzie.

Zwolennicy EWO domagali się, aby rząd zalecił Zgromadzeniu Narodowemu ratyfikację układu paryskiego w jego obecnej formie i postawił w związku z tym kwestię zaufania. Przeciwnicy EWO mieli oświadczyć, że w takim wypadku natychmiast podadzą się do dymisji.

Ostatecznie postanowiono, że podczas debaty ratyfikacyjnej premier Mendes-France zachowa „neutralność” i nie będzie łączył kwestii zaufania z wynikami debaty. Mendes-France oświadczył dziennikarzom: „Gdyby konferencja brukselska zgodziła się na istotną część poprawek francuskich, rząd byłby gotów postawić kwestię zaufania. W obecnej sytuacji rząd nie może wyierać nacisku na Zgromadzenie”.

Prasa informuje, że na posiedzeniu gabinetu postanowiono, że debata w Zgromadzeniu Narodowym nad układem o EWO rozwinie się na podstawie

Mistrzostwa Europy

■ Pestkówna ustanowiła w Bernie rekord Polski na 800 m — 2:12,0.
■ Ożóg 13 na 10 000 m — 30:37,2.
■ Dobrzycka 7 w rzucie oszczepem — 44,80.

■ Weinberg i Gizelewski w finale trójskoku.

■ Stawczyk w półfinale 100 m.
■ Potrzebowski w półfinale 800 m.
■ Nieudane starty Goździalskiego, Sierka, Macha i Miecznikowskiego.

SPRAWOZDANIE NA STR. 2.

List prezydenta NRD do prezydenta Francji

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że prezydent NRD Wilhelm Pieck wystosował do prezydenta Francji, Rene Coty, list następującej treści:

Przepelniony głęboką troską, że polityka rządu Adenauera, dyktowana przez siły agresji, a zmierzająca do remilitaryzacji Niemiec zach. i do odwetowej wojny, wywołuje może w narodzie francuskim fałszywe i niebezpieczne poglądy na rzeczywistą wolę narodu niemieckiego, zwracam się jako prezydent NRD w imieniu jej pokój miłujących obywateli oraz

w imieniu pokój miłujących ludności Niemiec zach. i zach. Berlina z połączonymi wyjaśnieniami do Pana jako prezydenta Republiki Francuskiej, a za Pańskim pośrednictwem do narodu francuskiego.

Naród niemiecki jest przetrwały polityce zbrojnej i przygotowań wojennych uprawianych przez Adenauera. Nie chce on wojny, pragnie zaś pokoju i przyjaźni z narodem francuskim.

podobnie jak ze wszystkimi innymi narodami. Oba narody — niemiecki i francuski — są tak samo zainteresowane w zapewnieniu pokoju w Europie, odpowiada to bowiem interesom obu państw.

Istnieje droga zapewnienia prawdziwego bezpieczeństwa wszystkim państwom europejskim. Jest nią ogólnoeuropejski układ w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego, który tym przedzie zostanie zawarty, im aktywniej zainteresowane narody ujmą same w swe ręce sprawę pokoju.

Wynik referendum ludowego w NRD, które odbyło się od 27 do 29 czerwca 1954 r. świadczy wyraźnie o tym, że demokratyczna i pokój miłująca część Niemiec nigdy nie uzna takich układów, jak układ o „europejskiej wspólnocie obronnej”.

Remilitaryzacja Niemiec zach. przeszkadza zjednoczeniu Niemiec. Bez przywrócenia jednoci Niemiec na

o obliczu nowopowstającej dzielnicy Warszawy.

Znalezienie odpowiedniej formy urbanistycznej i architektonicznej dla tego rejonu miasta jest zadaniem niewątpliwie trudnym. Nowa dzielnica bowiem stanowić będzie przejście od zabytkowej zabudowy Starego i Nowego Miasta, od XVIII—XIX-wiecznej architektury Krakowskiego Przedmieścia i ul. Miodowej do nowoczesnej zabudowy ulicy Nowotki i niemniej nowoczesnego centrum Warszawy. Niezależnie od tego, na terenie samej dzielnicy istnieją liczne zabytki, do których formy architektonicznej nawiązywać musi nowa zabudowa.

Konkurs rozstrzygnie m. in. jak wyglądać będzie wschodnia ściana pl. Dzierżyńskiego, w jaki sposób zharmonizowana ona będzie ze wspaniałą corazniejszą architekturą odbudowanych tu budynków, jak wkomponowany zostanie w nową zabudowę zabytkowy arsenał i najbliższe jego otoczenie, jaką oprawę otrzyma pl. Teatralny wraz z odbudowywanym gmachem opery itd.

Z chwilą rozstrzygnięcia konkursu i szczegółowego opracowania projektów, rozpocznie się drugi etap prac — właściwa budowa nowej dzielnicy Warszawy.

wie referatu socjalisty Jules Mocha. Referat ten dochodzi do konkluzji, że projekt ustawy o ratyfikacji układu należy odrzucić.

Jak donosi prasa, porozumienie osiągnięte przez gabinet w nocy z 24 na 25 bm. ma charakter „tymczasowy”. Dyskusja nad taktyką rządu podczas debaty ratyfikacyjnej w Zgromadzeniu Narodowym ma być wznowiona na posiedzeniu piątkowym.

25 bm. odbyło się pod kierownictwem Daniela Mayera wspólne posiedzenie parlamentarnych komisji spraw zagranicznych, obrony narodowej i obszarów zamorskich. Komisje te grupują łącznie ponad 120 deputowanych.

Parlamentarna komisja produkcji przemysłowej 18 głosami przeciwko 4, przy 4 wstrzymujących się, przyjęła do wiadomości sprawozdanie socjalisty Lapie, wrocie układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej”.

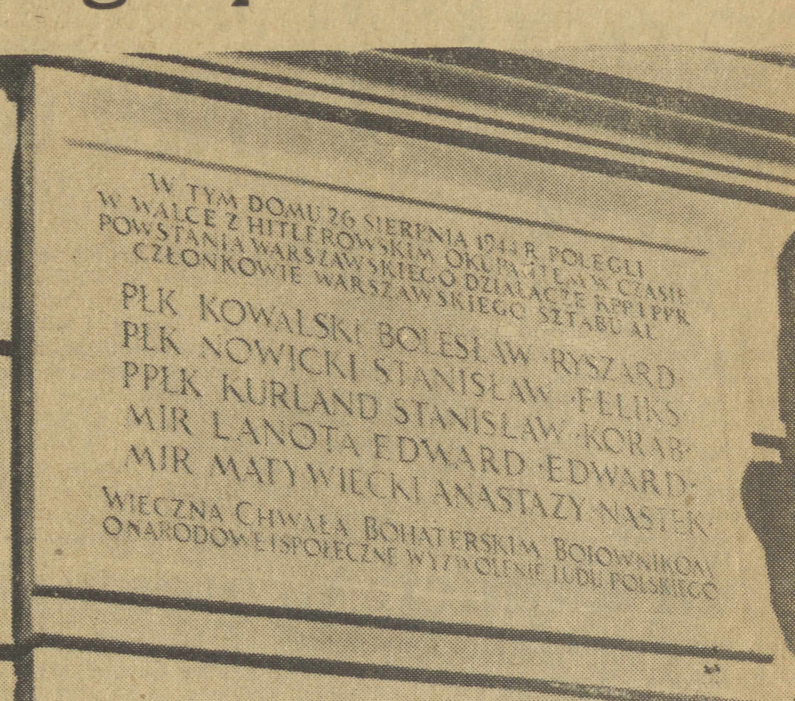
Oświadczenie Mendes-France'a

PARYŻ (PAP). — 25 bm. składając sprawozdanie na wspólnym posiedzeniu trzech komisji Zgromadzenia Narodowego o wynikach konferencji brukselskiej premier Mendes-France podkreślił, że wszystkie poprzednie rządy francuskie nie wniosły do parlamentu projektu ustawy o ratyfikacji układu paryskiego z tej przyczyny, że w Zgromadzeniu Narodowym nie było większości, która mogłaby poprzeć taki projekt.

Mendes-France przypomniał również, że próba pogodzenia poglądów przeciwników i zwolenników układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”, podjęta z jego inicjatywy, zakończyła się niepowodzeniem. Skłoniło go to do opracowania poprawek, które mogłyby — jego zdaniem — uczynić układ możliwym do przyjęcia dla większości członków parlamentu francuskiego. Protokół dodatkowy zawierający te poprawki został jednak w swych zasadniczych punktach odrzucony przez innych uczestników konferencji brukselskiej, którzy powołali się na okoliczność, że przyjęcie protokołu mogłoby pociągnąć za sobą konieczność rozpoczęcia nowej debaty w parlamentach tych krajów, gdzie ratyfikacja układu o EWO już nastąpiła (Niemcy zachodnie, Belgia, Holandia, Luksemburg).

Dalej Mendes-France mówił o tzw. kontrprojekcie Spaaka, który proponował zastąpienie francuskiego protokołu wspólną deklaracją krajów EWO sprzeciwiającą się do przetrwania zrewidowania układu po ratyfikowaniu go i wejściu w życie Mendes-France oświadczył, że delegacja francuska odrzuciła propozycję Spa-

Zginęli dla Polski



„W tym domu 26 sierpnia 1944 r. poległ w walce z hitlerowskim okupantem w czasie powstania warszawskiego działacz KPP i PPR członek wie warszawskiego sztabu AL

plk Kowalski Bolesław „Ryszard”

plk Nowicki Stanisław „Feliks”

pplk Kurland Stanisław „Korab”

mjr Lanota Edward „Edward”

mjr Matywiecki Anastazy „Nastek”

Wieczna Chwała Bohaterskim Bojownikom o narodowe i społeczne wyzwolenie ludu polskiego.

Tablica ta została odsłonięta w X rocznicę bohaterskiej śmierci bojowników o Polskę Ludową.

Patrz artykuł na str. 2

Koksownia w 100 budynkach ruszy niebawem z produkcją

(Dalekopisem z Nowej Huty)

Przed kilku tygodniami z potężnej siłowni huty im. Lenina popłynęła pierwsza energia. 22 lipca, w dniu święta dziesięciolecia Polski Ludowej, z wielkiego pieca nr 1 spłynęła pierwsza surówka i strumień jej zaspokaja już bez przerwy potrzeby naszej gospodarki narodowej.

W tej chwili załoga huty im. Lenina przeżywa znów gorące dni. Już tylko godziny dzielą ją od nowego, wielkiego zwycięstwa. Rusza bowiem podstawowy rejon huty: zakład koks-chemiczny. Na olbrzymim, obejmującym 90 hektarów, obszarze wyrosło tu ponad sto obiektów produkcyjnych i pomocniczych, które tworzą trzy główne działy zakładu: wydziel przygotowania węgla, pieco- i wy i chemiczny.

Zakład będzie produkował nie tylko koks. Przy procesie suchej destylacji węgla powstaje bowiem gaz koksowniczy, który na wydzielu chemicznym pozostawi w osadnikach, płuczkach itd. cenne produkty chemiczne, jak benzol, naftalen, siarczan amonu i inne związki, mające olbrzymie znaczenie dla naszej gospodarki narodowej, a przede wszystkim dla rolnictwa.

W tej chwili ten olbrzymi i niezwykle ważny rejon huty im. Lenina jest poddawany ostatnim próbom rozruchowym. Przebiegają one na ogół pomyślnie. Cały wydział przygotowania węgla jest już gotowy do eksploatacji i wszystkie próby rozruchowe zdają tu egzamin.

W komorach baterii koksowniczej, gdzie rozruch dobiega końca, osiągnięto około 1250 st. C, a więc temperaturę, wystarczającą do rozpoczęcia produkcji.

W budynku maszynowni, stanowiącej serce zakładu, dobiegają końca ostatnie prace rozruchowo-montażowe przy turbosowach, które doprowadzą gaz koksowy do wszystkich produkcyjnych obiektów chemii. Pierwsza, elektryczna ssawa po 8-godzinny biegu kontrolnym czeka na rozpoczęcie produkcji. Przy drugiej parowej — trwają ostatnie próby i poprawki montażowe, które wykonuje zasłużona brygada mistrza HEISLERA z hutniczego przedsiębiorstwa remontowego.

Moment uruchomienia nowego, olbrzymiego i niezwykle ważnego wydziału huty im. Lenina jest więc już niedaleki. Załoga eksploatacyjna, w pełni skompletowana, czeka na rozpoczęcie produkcji. (j.m.)

Stały delegat ZSRR w ONZ wicemin. A. Wyszynski przybył do N. Jorku

NOWY JORK (PAP). — 24 bm. na pokładzie transatlantyku „Queen Mary” przybył do Nowego Jorku pierwszy wiceminister spraw zagranicznych ZSRR i stały delegat Zw. Radzieckiego w ONZ, A. J. Wyszynski.

Wicemin. Wyszynski złożył przedstawicielom prasy amerykańskiej i zagranicznej następujące oświadczenie:

„Po przybyciu do Nowego Jorku pozdrawiam naród amerykański. Mam nadzieję, że amerykańska prasa i radio poprą wysiłki wszystkich uczciwych ludzi w walce o pokój, bezpieczeństwo międzynarodowe i przyjaźń między narodami. Życzę narodowi amerykańskiemu i narodom całego świata sukcesów w walce o pokój. Jest to niezmierznie ważne dla dobrobytu i pomyślności wszystkich narodów i całej ludzkości”.

Według waszyngtońskiego korespondenta Associated Press, nowy prezydent Brazylii Cafe Filho uchwodzi w ofcjalnych kolach waszyngtońskich za „człowieka, który od dawna żywi przyjaźne uczucia do USA”.

Po samobójstwie prezydenta Vargasa

NOWY JORK (PAP). — Rząd brazylijski ogłosił komunikat, z którego wynika, że prezydent Brazylii Vargas przed popełnieniem samobójstwa ustąpił ze stanowiska przekazując funkcje prezydenta wiceprezydentowi Brazylii, J. Cafe Filho.

LONDYN (PAP). — Przy zwłokach Vargasa znaleziono list, który zawierał wzmiankę o „opozycji za granicą przeciwko posunięciom rządu w dziedzinie przemysłu naftowego i elektroenergetycznego”.

NOWY JORK (PAP). Nowy prezydent Brazylii, Filho, uda się 18 października br. na zaproszenie USA do St. Zjednoczonych, gdzie przebywać będzie około 2 tygodni.

Miarka młynarskich „żniw”

W świetle ledwo żarzącej się żarówki zatkany chłopięci furami podjął przed młynem Antoniego Szostaka w Mroczach, pow. Kaluszyński, sprawę wzięcia obozu cygańskiego. Chłopi, czekając w kolejkę na przemiał, kurzą papierosy, gwarzą.

Powtarza się i teraz obserwowana rokrocznie historia. W okresie, gdy powiaty nie wywiązały się jeszcze przynajmniej w 90 procentach z obowiązków dostaw ziarna dla Państwa, a więc gdy nie są jeszcze zwolnione z miarek i odsypów, góra są prywatne młyny i młyneczki. Chłopi walą do nich drzwiami i oknami.

Jakim to magnesem przyciąga np. szostakowski młyn tyłu klientów? Czyżby od dawna nie wyłowiano, rozładowano się ze starych gruchot lepiej, niż nowoczesne urządzenie uspołeczniony młyn o czterokrotnie większej zdolności usługowej w pobliżu Kaluszyń? Czyżby był lepszy niż młyn, przed którym chłopi nie tracąc ciałych nocy na czekanie, no i z któ-

rego mieliby niewątpliwie makę lepszą niż od Szostaka?

Nie, Kaluszyńskie młyny nie stosują się do przepisów, prowadząc podwójną buchalterię — pobierając dla zamydlenia oczu tylko od części ziarna, przywiezionego do przemiału — odsypy i miarkę, a od tej „nieoficjalnej” części chowając miarkę do kieszeni — stwarzając dla uspołecznionych młynów, prowadzących jedną buchalterię, niedroga, deprawującą chłopów konkurencję.

Przyjdzie kolej i na uspołeczniony kaluszyński młyn. I on będzie zaważył robotą. Nastąpi to wtedy, kiedy powiat wypełni w 90 proc. swój roczny obowiązek wobec Państwa. I młyny nie będą pobierać miarek i odsypów. Ale wtedy będzie, jak to mówią, szkoda. Młyny prywatne będą już miały w kieszeni swoje coroczne żniwo.

Właśnie o tej szkodzie i o tym żniwie chcielibyśmy tu parę słów powiedzieć.

Kontrola w dniu 13 bm. w młynie Antoniego Trojanowskiego w Bieleńsku, pow. Płock, znalazła kompletny chaos w dokumentacji. Trojanowski kreślił dla chłopów ziarno na makę, lecz nie wystawiał kwitów. Znalaziono superatę 1,5 tony żyta oraz 200 kg pszenicy — z których młyn nie umiał się wyliczyć. Z nieba to jednak nie spadło. Jego pochodzenia nie trudno dociec — w superacie kryją się owe miarki i odsypy, które młyn Trojanowskiego, jak każdy inny młyn uspołeczniony czy nie uspołeczniony, jest obowiązany odbierać od chłopów i oddawać do państwowych magazynów zbożowych.

I tu mamy czarno na białym przykład owej szkody, wyrządzanej Państwu przez niektórych, omijających zarządzenia, młynarzy i zarządców przykład żniwa, zbieranego oficjalnie do własnej młynarskiej kieszeni.

ROZKURZ GUGALOWY

Uchwała Rządu z maja bieżącego roku obniżyła normy tzw. rozkurzu do 2,5 proc. Młyny mogą pobierać od chłopów z metra tylko 2,5 kilograma ziarna na rozkurz, a nie 3 kg jak dotychczas. Zarządzenie to, pomyślane w interesie chłopów, dla dobra jego gospodarki, nie jest dotychczas jeszcze przez wiele młynów prywatnych honorowane.

Lapczywe na zysk młyny, korzystające z tego, że chłopi nie wszędzie jeszcze wiedzą o nowym dowodzie troski Państwa o ich interesy — na-

dal, jak gdyby nigdy nie — pobierają zamiast 2,5 procent rozkurzu — 3 procent.

Stwierdziła to m. in. kontrola młyna Henryka Rucińskiego we wsi Rudniki w pow. Sokółki. I tam znalezione poważne superaty ziarna: 2,652 kilogramy pszenicy, 800 kilo żyta, 200 kg otrąb i 140 kg maki — nadwyżki pochodzące ze ściąganych z chłopów większych ilości ziarna za rozkurz — z zabranego chłopom, lecz nie wykazanego w dokumentach i nie dostarczonego Państwu ziarna z odsypów itd. Ze słów stalego klienta tego młyna, chłopów, Stanisława Piechy, wynika, że Ruciński wypisywał tylko połowę ziarna przywożonego przez chłopów na przemiał.

Owe pół na pół — to podwójna kradzież. Nie tylko okradanie magazynów zbożowych z ziarna, lecz także Skarbu Państwa z tytułu należnych podatków za nie wykazane obroty.

Młyn Piotra Kwiatkowskiego we wsi Miszewo, pow. Płock nie pobierał od chłopów miarek i odsypów w ogóle. Miel zmiął tylko za gotówkę.

Także młyn Jana Gugały z Mroczkowa, pow. Garwolin, pracował tylko za gotówkę. I tam oszukiwano chłopów na rozkurzu i na dodatek na wadze. I co ciekawsze, prywatny młyn Gugały jest „dziki”, nie należy do Ogólnego Zrzeszenia Prywatnego Przemysłu Młynarskiego — które, jak sama nazwa wskazuje — powinno zreszta wszystkie młyny prywatne. Przez wiele lat pracował „dziko” młyn Gugały i nikt o tym nie wiedział, nie wiedział Zrzeszenie, którego działalność, jak wynika z przykłałów, sprowadza się nie tyle do wychowywania swoich członków, ile do zbierania składek.

Ostatnie kontrole w młynach prywatnych, dokonane przez Zarząd Młynów Gospodarczych, wykazały, że również radcy narodowe mało wiedzą o swoich Gugałach. Rzadko kiedy kontrolują młyny prywatne. Kontrole na ogół są niefachowe i formalne tylko przeprowadzone. Np. w młynie Szostaka z Mroczów, o którym mowa na wstępie, był inspektor, lecz nie

stwierdził żadnych uchybień. Tymczasem Zarząd Młynów Gospodarczych znalazł ich sporo. Obok tych, które wymieniliśmy znalazł warunki urągające przepisom o bezpieczeństwie pracy.

WODA... ALE NA CZYJE MŁYNY?

O tym, jak mało jeszcze rady narodowe interesują się zagadnieniem młynarstwa wiejskiego — świadczy fakt, że przedtym wojewódzkich rad narodowych nie zapraszają na swoje posiedzenia przedstawiciele Zarządów Młynów Gospodarczych, które wg statutu są organem przyrządu rad narodowych — są ich przedsiębiorstwami. Przedsiębiorstwa pracuje, ale jak, o tym przedtym rad narodowych nie wiedzą, albo nie chcą wiedzieć. Tak np. na Prezydium Warszawskiej Woj. Rady Narodowej sprawa młynów gospodarczych nie stała dotąd ani razu. W woj. białostockim, opolskim i wrocławskim Zarząd Młynów Gospodarczych nie ma do dziś kierowniczego obsady, nie ma dyrektora i zastępców dyrektora.

Zarząd Młynów Gospodarczych w Koszalińskim, nie czując mocnej gospodarskiej ręki, nie przystąpił do sezonu. Wiele młynów, m. in. właśnie w woj. koszalińskim, nie uporządkowało się do dziś z remontami.

O sprawach młynów gospodarczych, o nadzyciach w prywatnych młynach, o rozkurzu, o zaniedbaniach rad narodowych w tej dziedzinie i stratach, jakie nasza gospodarka wskutek tego ponosi — pisaliśmy dawno przed żniwami i sezonem w młynach. W tej sprawie Min. Skupu pisało w maju do Redakcji obiecując solidnie zająć się młynami gospodarczymi, m. in. uporządkować ich organizację.

Obietnica jest. Nowa organizacja też (Centralny Zarząd Młynów Gospodarczych). Ale młyńskie kłopoty nadal się kręcą po staremu — napędzają grube pleniące w młynarską kieszeń.

IGN. GAWRYŁUK

Poeci z jednego powiatu

»Wszystko co piękne odszukajmy jeszcze...«

Lańcut

Wpadłem kiedyś w to wszystko zupełnie przypadkiem. Wiejskie wesele.

Wypelnione tłumem gości izbę robiło się coraz duszniej. I tylko dochodzące z podwórza dźwięki kapeli sprawiły, że raz po raz odpływała ku wyjściu gromada spragnionej tańca młodzieży. Poszedłem i ja. Usiadłem na ławie, między starszymi, i patrzyłem na tańczących. Tańczyli walc, tango... aż tu siedzący obok starszy już chłop o czystej twarzy, okraszony strzępem siwiejącego wąsa zrywa się, sadzi długim, posuwistym krokiem do orkiestry, skłania się po starostwieku, jak to jest w zwyczajach i zaczyna zadzierzgiwać basem...

„Fajnie dziewczę było, chciałem się z nią poznać” — musiałem odmienić...

„Wypływ przy tym ku gromadzie chłopców na uboczu drzew i przystępując wesoło. Odpowiedział mu zgodny pokłask wszystkich obecnych. Rozochoceno więc powodem zacyzyna raz po raz wyściagać na skoczność, rzeszowska nutę to smętne, to znów wesołe śpiewki. Takie stare, znane wszystkim doskonale, i takie jakieś inne, których nikt jeszcze nie słyszał...”

Ho, hol Stary Józef Kluz z Krzemienicy pow. Łańcut to w śpiewaniu mistrz nie lada. On to, jak rzadko kto w okolicy, potrafi jeszcze nucić dawne, na pół zapomniane pieśni, on to wreszcie sam tworzy nowe pieśni.

Nasze Kluz napisał nawet sztukę, graną w prawdziwym teatrze — chwala się jego najbliżsi sąsiedzi. Ta „sztuka” — to jak się okazuje piękne widowisko regionalne dla zespołu świetlicowego, wystawiane już niejednokrotnie z ogromnym powodzeniem w Rzeszowie i innych miastach województwa, nie mówiąc — rzecz jasna — o powiecie łańcutkim i okolicznych gromadach.

Kluz — znany w całym Rzeszowskim gawędziarz i pieśniarz — był także (do czego przystąpił z pewnym żalaniem) — poetą. Autorem ślicznej ballady o zabytowej kapliczce, stojącej na wysepce na jeziorze krzemienieckim. Balladę, napisaną pod wyraźnym wpływem „Świętłanki” Mickiewicza, którego Kluz jest żarliwym wielbicielem.

WIEŚNIE I POEMATY

Wiecznie żywa i świeża — jak rzadko w którym kraju — jest polska sztuka ludowa. Tworzą ją naszy wsiach artyści gancarze, tkacze, strzyżyciele wzorzyste wycinanki. Piszą także chłopscy poeci. Piszą, często kłócąc się z podstawowymi regułami poetyki, w wiejskiej wojnie z ortografią. Jest jednak w ich prostych wierszach tych nawet, trących „człochowszczyzną” — coś, co chwyta za serce, coś co nakazuje prawdziwy szacunek, ba, podziw dla tej prymitywnej często, samorodnej twórczości.

Posłuchajcie choćby wyjątku z dużego poematu Marii Puterli z Błędowej (pow. Łańcut) pt. „Poludnie”.

„Zasnęły łany, owinięte kłosa zbieżają bardziej w złotym słońcu żarze

W powadze ciszy stanęły niebiosy spojczyły drzewa po porannej gwarze.

Sierpy i kosy rzucone na łożach widać wtulonych w cień zabójczy opisy snem poobiednim drzemą robotnicy i tylko mrowki kręczą się przy dzbanach...”

Autorka tych pełnych prostoty i szczerości strof — Maria Puterla — to młoda, 27-letnia chłopka małorola, ogromna wielbicelka dzieł Kopernika, z której wierszami, jak powiedziała, „nigdy się nie rozstaje”.

Więć, bujna przyroda, praca i życie codzienne chłopca — oto powtarzające się stale w twórczości chłopiejskiej sąsiedzi i poetów motywy. Zacytujmy teraz drugi wyjątek, również z poematu, napisanego przez Mieczysława Flej-

szera z pow. łańcutkiego pt. „Wiesna”:

„Ano już! Czas to przelcie... Wiesna, wiesna, bo nie jesien... Idzie kany, borem szuści! Igra duci leci polem poobudzą krze skowronki. To słoneczni się w rozdole — to zieleni.

Podmienia pokwieca miedze — łaki i stronomi kają zasumy Wiesna! Wiesna! Wiesna!

Haj — to wiecie — Jazę sercem czeka targa kiedy widzi — Jak się idzie — Nowe Zyciel...

NIECH NIE GINĄ SKARB

Wiele takich skarbów ludowej poezji kryje sama tylko ziemia łańcutka. Zapalony badacz, miłośnik i zbieracz sztuki ludowej, kustosz muzeum łańcutkiego Micał — w ciągu całego życia nie spęła lat wędrówek krajem, znawczych odkrył w swoim powiecie ok. 80 aktywnych twórców ludowych, zajmujących się układaniem piosenek, piszących wiersze i opowiadania prozą. Są to oczywiście ludzie o różnej skali zainteresowań, o różnym poziomie wykształcenia i uzdolnień. Niemniej jednak wśród tej osiemdziesiątki znalazłoby się niejedno nazwisko, niejedną utwór, z którym warto by zapoznać szerszy ogół, który warto by uratować przed pośpiechem w niepamięć.

O tym zaś, jaką rolę odegrać może twórczość amatorska w życiu wsi, do jakich pomaga ona osiągnąć — świadczy najlepiej przykład kolektywizmu chłopskiego z Wisły, który wspólnie napisał, przegatował i wystawił na Festiwalu Sztuk Polskich własną sztukę pt. „Razem, zespołem, gromadą” — piękne widowisko, mówiące w prosty, przekonujący sposób o wzajemnych korzyściach wsi i miasta z sojuszu robotniczo-chłopskiego. Widowisko, które zdobyło II nagrodę na Festiwalu. O tym, jak skuteczną bronią przeciwko kulakom i zacołancom na wsi jest np. mocny wiersz satyryczny, godzący w ściśle określone, znaną wszystkim postacie — przekonali się wszyscy redaktorzy gminnych i gromadzkich gazetek ściennej, którzy z broni tej potrafili skorzystać.

Np. 5-hektarowy chłop Józef Soltyś z Baranowa w Lubelskim powiecie ok. 1920 r. w zeszłym roku z ostawą zboża. No i „ktoś” ułożył o tym piosenkę, jak to „Soltyś” „pomaga” wsi w zwolnieniu od odsypów. Skutek był taki, że... na drugi dzień po odświeżeniu tej piosenki na gromadzkiej akademii i ogłoszeniu tekstu w gazecie ściennej Soltyś wykonał plan skupu z nadwyżką...

Takich przykładów można by przytoczyć o wiele więcej. Jakże są jednak wnioski z tego wszystkiego? Wnioski są proste. Związek Samopomocy Chłopskiej oraz wydziały kultury rad narodowych baczniejszą niż dotychczas uwagą otoczyć powinny wszystkich, zasługujących na to autorów samorodnych. Takie talenty, jak Puterla czy Kluz nie tylko można, ale i trzeba wychować.

WYSTARCZY NOTES I...

To by była jedna sprawa. Sprawa „błędną” twórczości ludowej. Poza tym pora jednak pomyśleć również o tym, aby „ktoś” zajął się wreszcie w należyty sposób zbieraniem wszystkich najcenniejszych etnograficznych i literackich utworów ludowych. Aby zarejestrować je i zachować w ten sposób dla przyszłych pokoleń. Ileż to bowiem ginie starych bajek, klech, legend, opowiadań po wsiach ballad ludowych, które stanowią niezaprzeczalną wartość i cenną część składową naszej kultury narodowej!

I tak, jeżeli Państwowy Instytut Sztuki prowadzi energiczną akcję badania folkloru muzycznego. Jeżeli w terenie działają liczne ekipy, które dokonały już łącznie ponad 100 tys.(!) nagrań na taśmę magnetyczną, jeżeli i melodi ludowych różnych okolic. Jeżeli z zapisów tych i nagrań korzystają z ogromną korzyścią dla siebie i swojej twórczości nasi kompozytorzy. I jeżeli stwierdzić możemy dziś z dumą, że Janków Muzykantów nie masz już na polskiej wsi, że każdy prawdziwy talent muzyczny znajduje należyty opiekę i warunki kształcenia — to niestety powiadzieć i przyznać trzeba, że z opieką nad twórczością literacką jest na polskiej wsi bardzo kiepsko...

Istniejącego swego czasu przy Zw. Literatów Poradnika Literacka dla amatorów — owszem, udzielała porad. Ale tylko wtedy, jeżeli... autor sam się do niej zgłosił lub napisał. Rezultat był taki, że Poradnika otrzymywało ze wsi wyłącznie niemal utwór... patentowanych grafomanów, zanudających zawodowo wszystkie redakcje pism i czasopism. Prawdziwe cenne zaś wiersze czy opowiadania drzemają nadal po kufach i skrzyniach.

A przecież trzeba tak niewiele, aby zorganizować na razie kilka choćby lotnych ekip badawczych, które dotrzeć by mogły bezpośrednio do samych twórców.

Zająć by się tym mogli choćby w okresie wakacji — studenci wyższych lat polonistyki i etnografii. Zająć się powinien Państwowy Instytut Sztuki, (w którym jak dotychczas istnieje już nawet Wydział Malarstwa Ludowego, a brak jest jakiegś podsekcji zajmującej się literaturą ludową) oraz rzecz jasna — Zw. Literatów.

Nie trzeba tu żadnej skomplikowanej aparatury do nagrania. Wystarczy zwykły notes, dobry ołówek i para zdrowych mocznych nóg...

Odpowiedzmy więc nareszcie na wołanie ludowego poety łańcutkiego Walentego Kumysza, który pisze: „Wszystko to co piękne odszukajmy jeszcze A uratujemy od zupy, zagłady co dawniej składali poeci i wieszcz...”

ADAM W. WYSOCKI

Coikiem SERIO

Po nitach... do kłębka

Trzeba pociągiem pojechać na Dęblin, wysiąść na stacji Życzyn, pójść przed siebie 50 — 60 metrów i rozjechać się.

Zobaczycie kilkanaście kilogramów potężnych nitów żelaznych, ułożonych w pule i prochu drogowym, nitów, długich, na palec, używanych przy budowie mostów.

Po nitach... do kłębka.

Kto zostawił żelazne nity na środku drogi przed stacją w Życzynie? Zjednoczenie Budowy Mostów. Jakże i skąd? Dokładnie nikt nie potrafi powiedzieć. Zostawił, ot i wszystko. Leżą nawet całe skrzynki nitów.

Dlaczego nie uprzątnęła i nie zabezpieczyła ich kolej?

— A bo to nasze nity?... Lepiej się nie utrącać do cudzych rzeczy. Wolimy nitów nie ruszać — powiedzieli. — A nasz nasz dobre chęci będą źle zrozumiane. A nasz Zjednoczenie je zużył i zażąda. Żebyśmy zapłacili za braki na wadze, za nity, które się zawieruszyły.

A bezpieczne nity leżą dalej, wdeptywane w ziemię kołami furk chłopskich.

W kretęskim labiryncie Tezeusz doszedł po nitce do kłębka. A w... Życzynie Tezeusza nie ma — ani rusz po nitach do kłębka. (ig).

Nasi Korespondenci i Czytelnicy piszą:

Zapomniano o geodetach

Nie każdy wie, że przy budowie domu, fabryki czy kombinatu pierwszy plan roboty geodety, a wnoszenie murów i żelbetonowych konstrukcji nie może się obyć bez mierniczego. Mało efektywna, nielubiana praca tych ludzi umyka często ogólnej

uwadze i pozostaje bez właściwej oceny.

Ostatnio podobny wypadek miał miejsce przy okazji uroczystego zakończenia budowy pewnych etapów w hucie im. Lenina.

Około 300 pracowników geodezyjnych rozpoczęło w 1949 roku pracę przy budowie tej huty. Warunki były ciężkie. Bez względu na temperaturę wykonywano roboty na wysokich konstrukcjach, zupełnie bez zabezpieczenia, w tunelach i na suwnicach. Czasu było mało i żeby umożliwić założenie budowlano-montażowej dalsze prace geodeci poświęcali na wykonanie zadań niedzielnie, wolne popołudnia i noce. Jednym słowem wysiłek geodetów był bardzo duży, tak jak i wartość ich pracy dla budowy.

Niestety nie zostało to ocenione przez kierownictwo i przy drukowaniu już — ostatnio 22 lipca — rozdzielaniu nagród i odznaczeń geodeci zostali całkowicie pominięci.

Rozgorczenie nie sprzyja pracy i nie daje zadowolenia z jej wyników — kierownictwo budów musi wyścignąć ze swego przeoczenia odpowiednie wnioski i na przyszłość bardziej wnikliwie oceniać zasługi pracowników.

A. Tyńiec
W.O.M.P.

Z TEATRÓW STOLECZNYCH

Miłość, honor i zbrodnia

Klimat ośrodkowej większości dzieł Calderona jest nam dziś obcy i nie rozumiemy. Wszystko to dzieło pisarza jest wyolbrzymione i doprowadzone do krańcowości: miłość przetrząsa w nie opętanie, które nie cofa się przed żadnymi przeszkodami; nienawiść nie obejduje się bez krwawej zemsty; zadróżko kończy się zabójstwem; kultura honoru dochodzi do absurdu; religijność równa się fanatyzmowi; temperamenti rozgrzane są do czerwoności; każde uczucie bije najbardziej jaskrawą barwą; namiętności zamienia ludzi w jego sztukach w chodzące symbole instynktów; wiersz toczy się na kształt rwącej i zarazem rozlewniej rzeki; metafory, przeciwstawienia, ornamenty pierzają się w kunsztowną, barokową budowlę...

Zresztą zewnętrzny blask i muzyka słowa — zwłaszcza w hiszpańskich oryginałach — to może najmocniejszy element swegoistego piękna utworów Calderona. W całości jednak — co za różnica w porównaniu z wielkim tego poprzednikiem Lope de Vega! Obaj uchodzą za największych twórców teatru hiszpańskiego w złotym okresie jego rozkwitu. Lope de Vega był poetą ludu, jego komedie przy całej odległości lat i odmienności środków artystycznych dziś dalej nas zachwycają. Calderon był poetą dworu, poetą schyłkowej już epoki siedemnasto-

wiecznej Hiszpanii, jego utwory pozostawiają nas na ogół obojętnymi. „Alkaid z Zalamei” należy pod tym względem do bardzo nietypowych wyjątków. Tu Calderon stanął na mocnym gruncie rzeczywistości. I od razu na scenie przestawia się snucie cienie i manekiny a ukazali się żywi ludzie o zdecydowanych charakterach. Od razu dramat odkrył nam wzruszającą prawdę o człowieku, prawdę o epoce — choć zamkniętą w specyficznej konwencji poetyckiej. Calderon artysta nie wahał się oskarżyć oficerów o okrucieństwo. Calderon poeta dworu nie wahał się wyłożyć w usta chłopów gorzkich słów o nierówności stanów i różnych pojęciach sprawiedliwości wobec nich stosowanych. Tylko król pozostaje tu — jak i w innych utworach tego okresu — niezmieniony, idealizowany. On to wprowadza ostateczny porządek w okrutnej i krwawej historii pohańbienia córki sługęgołego chłopca kastylskiego Pedra Crespo, Izabelli, przez kapitana wojsk królewskich, Don Alvaro de Alaię.

Zresztą z dwójki złego, mając do wyboru feudalistów i króla, chłopcy wolili tego ostatniego. On przecież dla

*) Pedro Calderon de la Barca — „Alkaid z Zalamei” — Dramat w trzech aktach. Tłumaczył Ludwik Hieronim Morstin (Teatr Domu Wolskiego Północnego).

wzmocnienia swej władzy ukrócił nieraz feudalną samowolę.

„Alkaid z Zalamei” (alkaid znaczy tyle, co naczelnik i sędzia gminy) jest sztuką, którą określa się już to jako komedie, już to — jak w przedstawieniu warszawskim — jako dramat (i ten ostatni termin jest chyba słuszniejszy). Sceny wesołe, humorystyczne przepiękają się tu z tragicznymi. Sztuka jest doskonale skonstruowana. Bieg wypadków trzyma widownię w stałym napięciu. Działają tu siły przedstawionych namiętności: czarule poezja, płynąca z długich niezaprzeczanych, w pełni nie da się przekazać w przekładzie, ale tłumaczenie Ludwika Hieronima Morstina jest bardzo ładne i teatralne; czasem tylko traflają się w nim zbyt nowoczesne zwroty i pojęcia. Słowem — piękne dzieło Calderona — dobrze trafiło do widowni. Stopień nateżenia uwagi widzów i słuchaczy jest też ważnym dla recenzenta miernikiem oceny tego, co się dzieje na scenie.

A co się działo w tym wypadku na scenie? Zaczne od zastrzeżeń wobec reżyserii Ludwika Rene, by potem powiedzieć o jej zaletach. Dramat Calderona w wielu scenach, nieraz bardzo krótkich, coraz to zmienia miejsce akcji. Wymaga to albo takiego rozwiązania inscenizacyjnego, aby kurtyna nie musiała co chwila opadać, albo... kurtyna stała co chwila opadać. Rene starał się temu jakiś zaradzić. Puścił w ruch w oczach widzów scenę obrotową, co nie było tu jakimś sztucznym igraszką, ale miało swój sens w układzie całości. Mniej udało się połączenie niektórych scen. Wskutek tego np. pisał sądowy dla zawiadomienia Pedra Crespo o wybo-

rze na alkada, szuka go w... lesie, dokąd uprowadził go żołnierz kapitana Don Alvaro.

Mimo tych zastrzeżeń — od-ton i tak było za dużo. Kurtyna zbyt często przerywała ciągłość wrażenia. Nie pomogła tu zapelniająca przerwy, bardzo piękna muzyka, którą da całego przedstawienia skomponował Zbigniew Turski. Była to jedna z najlepszych tzw. „ilustracji muzycznych” jakie słyszyliśmy ostatnio w teatrze polskim; dodawała przedstawieniu dużo uroku i poezji. Natomiast dla uniknięcia wieloobsłonowości można było akcję rozegrać np. na dwu rozdzielonych wewnętrznej kurtyną planach, czy użyć innych umownych form, których w sztuce — i w przedstawieniu — i tak przecież nie brak.

Rozumiem, że na małej scenie Teatru Domu Wojska Polskiego było to rzecz trudna, ale chyba nie niemożliwa.

Drugie zastrzeżenie dotyczy pewnego przytłumienia tonu i tempa U Calderona burza jest namiętnością, kłopot gorące południowe temperamenty. Ludzie o byle co porwają się do szpady, czy chwytają za nóż. Na scenie zaś raczej się mówi o tych afektach, niż się je czuje i widzi w grze aktorów. Wiersz płynie spokojnie. Być może, reżyser kierował się słuszną zresztą troską, aby nie wpaść w jakąś kabaretową „hiszpańskość”, czy bombastyczną napuszonosć. Ale inaczej odczytał partyturę niż była napisana. Tam, gdzie autor — żeby użyć porównania muzycznego — napisał animato (z owymieniem), reżyser dyrygował: sostenuto (powściągliwie).

W tym jednak charakterze stworzył jednolitą całość, w której i poetyckość została utrzymana i realistyczny

sens utworu doszedł do głosu. Rozumiem konsekwencje literackie epoki i nie starał się ich sztucznie „uprawdopodobnić”. Dostosował do nich np. efekty dźwiękowe, kiedy hałas, czy stuknięcie wyrażało się z pomocą muzyki.

Szkoda, że główna rola Pedra Crespo nie znalazła właściwego wykonawcy. Jest to rola bardzo bogata. Crespo to chłop niezłomny, twardy i honorowy, chętny i po prostu, moczny i rżny w słowach, czuły w uczuciach. W końcu jednak nie jest to Józef Kondrat grał go jednostajnie i poetycko, przez cały czas w jednym tonie. Córka Crespa ma właściwie jedną rolę: wielką senność. Kiedy opowiada o swym pohańbieniu. Model Malarzowie Burek-Lesniowski brak jeszcze dostatek oświeconej głębi przeżyła, ale w scenie tej wzruszała; niewątpliwie talent tej aktorki czeka na dalszy rozwój. Bardzo dobra — a z niewielu rysów przesyła, autora złozone — sylwetka Ines — towarzyszyki Izabelli dala Halina Jasnorska. Prawdziwy — chłopięci młodzieńcy i zawiadujący — był Włodzisław Kmicik jako Juan — był Włodzisław Kmicik jako Juan — syn Crespa Janusz Ziejewski był generałem w miarę śmiesznym, w miarę dumnym i w miarę dobronudnym. Jerzy Piłchelski w roli kapitana Don Alvaro łaził urok zewsząd i nie potrafił zająć wewnętrznej podnóża i egoizmem. Jadwiga Hodorowska grała ognistą markietankę: wtórowała jej z humorem Wiktor Nowak — jako jej ukończony Rebelio. Zabawa — parę uchałkierzykowanych Niesie — chłopa szlachetnego i jego służby stworzył Eugeniusz Dziekonski i Wojciech Rajewski. Krystian Tomczak (zoldacki sierzant) Antko Jurasz (pisarz sądowy) Józef Szczubalski, Jan Burek, Leon Lesniowski, Włodzisław Czerny (dworzanie) — wystąpili w pozostałych rolach. Na końcu wymienię i na krótko ukazała się królowa Izabilla II, którego Bolesław Plotnicki ukazał na dość skromnym występie.

Zenoibusz Strzelecki był twórcą pięknych dekoracji i kostiumów, dobrze oddających surową atmosferę epoki i Hiszpanii, kraju, w którym domy malowane są złotym odbłaskiem słońca i w którym zamek królewski Esmoraj jest „bonnym” zbudowanym na pustkowiu klasztorem.

AUGUST GRODZICKI

Brauo gm. Dobro Miasto

W środę 25 bm. gmina Dobro Miasto jako druga w powiecie Lidzbark przekroczyła o 15 ton sierpniowy plan skupu zboża.

W akcji skupu wyróżnili się Tadeusz Kurecki i Ugorenko.

Do 100 proc. zbliża się również gmina Głęboko.

Długość pow. Lidzbark wykonał sierpniowy plan skupu zboża w 78 proc.

Jeszcze można zgłosić się do brigad rolnych SP

Do brigad rolnych SP zgłosić się do tej pory 362 ochotników, w tym 154 dziewczęta. Najliczniej zgłasza się młodzież z powiatów Mrągowo, Morąg i Działdowo, natomiast słaby napływ ochotników zanotowano w powiatach Węgorzewo i Barczewo. Zgłoszeń już ochotnicy przystąpią z miejsca do pracy w PGR naszego województwa. Turnus ten trwać będzie do 15 listopada br.

Jeśli jednak ktoś nie zdążył dotychczas zgłosić się do brigady może to jeszcze uczynić w pierwszych dniach września, zgłaszając się w komendach powiatowych SP.

Do brigad przyjmowana jest młodzież w wieku 16 do 20 lat z tym, że chłopcy i dziewczęta poniżej 17 lat powinni przedstawić pismną zgodę rodziców lub opiekunów.

Młodzież w brigadach otrzymuje wyżywienie, umundurowanie oraz zarobek w zależności od wkładu pracy. (r)

Na przykładzie kętrzyńskiej PSS

O obniżkę kosztów własnych trzeba walczyć codzienną pracą

Sprawa obniżki kosztów własnych znajduje się nadal w centrum uwagi. Przed kilkoma dniami nad zagadnieniem tym zastanawiali się na wojewódzkiej konferencji ekonomicznej w Kętrzynie pracownicy, omawiając je na przykładzie miejscowej spółdzielni.

Wzrost wydajności pracy, bardziej oszczędna gospodarka surowcem, przywiązywanie wagi do specjalizowania kuchni w przyrządzaniu różnych potraw — to dobre strony pracy kętrzyńskiej PSS. Kierownik ciastkarni, ob. Białecki, stwierdził ponadto, że dzięki dobrej organizacji pracy i należytemu postępowaniu fachowych pracowników, którzy przekazują swe doświadczenia mniej zaawansowanym, wydajność pracy znacznie wzrosła i że dziennie jeden pracownik zdolny jest wyprodukować ok. 2 tys. ciastek. Dzięki temu ciastkarnie PSS plan półroczny wykonały w 130 proc.

Mimo że w minionym półroczu kętrzyńska PSS obniżyła swoje koszty o 4,46 proc., to jednak niewykonanie półrocznego planu obrotu oraz pozostawiająca jeszcze wiele do życzenia praca zaopatrzeniowa PSS i masarni — budzą pewne zastrzeżenia.

Zaopatrzenie sklepów PSS jest złe. W sprzedaży brakuje np. drobiu, który przecież można zakupować w źródłach miejscowych. Podobnie jak z masłem, którego brak mieszkający Kętrzyna odczuwali w ostatnim tygodniu lipca br. Najgorzej przedstawia się jednak produkcja masarni PSS. W momencie, kiedy trwała narada, placówki PSS sprzedawały np. smalec nie nadający się do jedzenia. Rzecz jasna, że natychmiast zakazano sprzedaży zepsutego smalcu, ale straty PSS z tego powodu wyniosły kilka tysięcy złotych.

„Chory z urojenia” tylko do niedziel

Ciesząc się wielkim powodzeniem u olsztyńskiego publicznego kina Moliera „Chory z urojenia”, wystawiana przez warszawski Teatr Ludowy, jedzie z afisza nieodwołalnie już w niedzielę 29 bm. Tak więc mieszkańcy naszego miasta, którzy jeszcze nie zdążyli obejrzeć tego doskonałego spektaklu muszą się spieszyć i... zapewnić sobie bilety wcześniej, bowiem w dniu przedstawienia już o godz. 18 wisi groźna tablica: „Wszystkie bilety wyprzedane”.

Przyspieszyć remonty szkół!

• DZIEŃ OLSZTYNA •

W PIERWSZYM dniu kiersmasu PDT przez dom towarowy przewinęło się z górą 5 tys. kupujących. Największym „wzięciem” cieszyły się stoiska ze sprzedażą przedmiotów szkolnych, które dostownie oblegane były przez młodzież. Dziś w drugim dniu kiersmasu, PDT otwarty będzie bez przerwy obiadowe. Komunikujemy jednocześnie, że kiersmas artystyczny szkolnych potrwa do 10 września br.

CO GDZIE?

Teatr im. Jaracza — „Chory z urojenia” — w wykonaniu Państw. Teatru Ludowego z Warszawy. Początek godz. 20.

KINA
Polonia — „Kariera w Paryżu”, godz. 19.30
Odrodzenie — „Ryśkiewicz”, prod. radz., godz. 17 i 19.30
Letnie — „Preludium sławy”, godz. 20.15

Apłekska dyżurna — Społeczna nr 2, Stare Miasto nr 2
Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzan-
tów 82, tel. 09 i 22-22
Straż Pożarna — tel. 08

29.VIII — 12.IX uroczystości w powiatach

2 tys. przodujących chłopów woj. olsztyńskiego pojedzie na dożynki do Lublina

(il) Tegoroczne dożynki odbywać się będą pod znakiem zwiększenia aktywności chłopów gospodarujących indywidualnie, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników PGR w walce o wykonanie wskazań wynikających z uchwał II Zjazdu Partii. W naszym województwie uroczystości dożynkowe organizuje ZSCh pod kierownictwem Partii, przy współudziale ZSL, rad narodowych, ZMP, LK i innych organizacji społecznych.

Święto zakończenia żniw obchodzone będzie w naszym województwie od 29 bm. do 12 września, przy czym miejscem tych uroczystości będzie osiem miast powiatowych oraz wiele gromad. W ośrodkach powiatowych dożynki połączone zostaną z otwarciem wystaw rolniczych, przypadającym w dwóch terminach: 29 sierpnia i 5 września. Natomiast dożynki gromadzkie odbędą się w siedzibach projektowanych rad gromadzkich.

Przygotowania do uroczystości związanych z zakończeniem żniw są w pełnym toku. Powołano już komitety dożynkowe, a w miastach powiatowych opracowano programy i wyłoniono komisje organizacyjne. W terminie do 1 września odbędą się w gromadach zebrania, na których dokonano wyboru najlepszych i przodujących rolników na dożynki centralne w Lublinie. Analogiczne zebrania przeprowadzą spółdzielnie produkcyjne oraz załogi pracownicze PGR.

Na dożynki centralne w Lublinie, wyznaczone na dzień 12 września, wyjedzie z naszego województwa dwa tysiące chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych i pracowników PGR. Wyjazd delegatów do Lublina wyznaczono na dzień 11 września.

Znacznie wcześniej wyjadą do Lublina najlepsi członkowie Ludowych Zespołów Sportowych oraz najlepsze amatorskie zespoły artystyczne. Wyjazd na dożynkowy obóz przygotowawczy do Lublina nastąpi 6 i 7 września. Z LZS wyznaczono ogółem 60 osób. Taką samą grupą będzie reprezentowała nasz dorobek artystyczny, przy czym w skład jej będą wchodziły zespoły artystyczne z powiatu nowomiejskiego oraz wiejska kapela ludowa z Bredynka. Zarówno członkowie LZS, jak i wiejskie zespoły artystyczne wezmą czynny udział w lubelskich uroczystościach dożynkowych.

Program dożynek w miastach powiatowych przewiduje wiele atrakcji zarówno artystycznych jak i sportowych. Największą z nich będzie raid kolarski, w którym weźmie udział około 4 i pół tysiąca uczestników. Przygotowania do tej ciekawej z punktu widzenia sportowego imprezy są już na ukończeniu.

Tu można wypocząć

Piękno Mazur zdobyło sobie uznanie całego kraju

Ponad 6 tysięcy osób z całego kraju — robotnicy, pracownicy umysłowi, studenci i młodzież — skorzystało już w bieżącym sezonie letnim z wypoczynku w domach FWP na Warmii i Mazurach. W porównaniu z ub. r. liczba wczasowiczów wzrosła o 50 proc. Domy wypoczynkowe w Mikolajkach, Rucianem, Zalesiu i Łęczanach zdobyły sobie dużą popularność wśród ludzi pracy całego kraju.

Po raz pierwszy w tym roku Ośrodek Wczasów w Mikolajkach zorganizował wczas w namiotach i w domkach campingowych. Namioty oraz domki poustawiano w lasach nad brzegami malowniczych jezior. Coraz więcej osób korzysta też z wczasów wędrownych, kajakowych i żeglarskich. Trasy wczasów turystycznych biegną bowiem poprzez miejscowości, w których znajdują się zabytki historyczne, świadczące o polskości ziemi warmińsko-mazurskiej.

Dużym powodzeniem cieszą się również wycieczki statkami po jeziorach mazurskich. Dowodem tego jest fakt, że statki przewiozły już o 60 proc. więcej osób niż w tym samym okresie r. ub. Szczególną popularność zdobyły sobie wycieczki po jeziorach

Szewców szkoli spółdzielnia „Zjednoczenie”

Spółdzielnia Pracy „Zjednoczenie” rozpoczęła wkrótce szkolenie młodych fachowców rzemiosła szewskiego. Punkt szkolenia znajduje się przy ul. Waryńskiego.

Wszelkie informacje o szkoleniu udziela biuro spółdzielni „Zjednoczenie” przy ul. Kętrzyńskiego (oz)

Zobaczmy Teatr Satyrę

„Śląskie Syreny”-odwiedzą Olsztyn

Dlaczego „Teatr Satyr”, a nie... Satyryków — zapytają zapewne Czytelnicy spoglądając na tytuł niniejszej zapowiedzi. Obszerna odpowiedź na to pytanie otrzymacie w programie wydanym przez dyrekcję teatru do zapowiedzianego w tytule przedstawienia. My zaś wyjaśnimy Czytelnikom, że powstały w lipcu br. w Stalinoogrodzie „Teatr Satyr” nazwę swą wzięły nie od autorów tekstów (właśnie... satyryków) tak jak dotychczasowe placówki tego typu w Warszawie, Poznaniu, Łodzi czy Krakowie.

W zespole, obok czołowych aktorów scen śląskich zobaczymy również znanych dobrze z występów w teatrze im. St. Jaracza w Olsztynie: Elżbietę Luxemburg oraz Józefa Kozłowskiego. Kierownictwo artystyczne teatru sprawuje kolegium złożone ze znanych literatów śląskich, pod przewodnictwem Wilhelma Szewczyka.

Teatr Satyr gościć będzie w Olsztynie przez cztery dni: w poniedziałek i wtorek 30 i 31 bm. oraz środę i czwartek 1 i 2 września br. Początek przedstawień, które odbywać się będą w sali teatru Jaracza — we wszystkich dniach o godz. 20.

18—20 września br. — autokarem do Poznania na przedstawienie operowe i zwiędzenia miasta — palmiarni, ZOO, Kurnika i in.

20—22 września br. pociągiem turystycznym do Lublina dla młodzieży szkolnej, wg poprzedniego programu. Koszt zł 65,50.

Wreszcie ostatnia z obecnie zaplanowanych wycieczek uda się 26 września br. pociągiem turystycznym do Warszawy. W programie — teatr oraz wędzanie terenu budowy Pałacu Kultury, Starówki, MDM, muzeów itd. Koszt 65 zł.

Skrzynka redakcyjna

O klasach „drugich”-po raz drugi

Sprawa klas drugich jest jak się wydaje dość ważna, skoro na naszą notatkę „Wydobna podróż” licznie zareagowali pasażerowie PKP. Oto co pisze ob. E. Sz. z Olsztyna: „W związku z notatką w Nr 196 „Życia Olszt.” pt. „Wydobna podróż” uprzejmie informuję, że jest jeszcze gorzej gdy koleje sprzedaje bilety klasy II, urzędowy rozkład jazdy wykazuje w składzie pociągów klasę II, a wagonów takich lub przedziałów w rzeczywistości wcale nie ma.

9 lipca br. wykupiwszy bilet II klasy wyjechał (15 osób) z Olsztyna do Kętrzyna o godz. 6.45 (połączenie z przesiadką w Czerwoncu).

Jak już podkreślaliśmy na dożynki do Lublina pojadą z naszego województwa najlepsi z najlepszych. Będą to więc chłopcy, którzy w br. osiągnęli wysokie plony, wzorowi hodowcy i plantatorzy, którzy wywiązali się z obowiązków dostaw zboża, żywności lub mleka, inicjatorzy lub realizatorzy społecznych czynów melioracyjnych, przodujące gospodynie wiejskie i uczestniczki konkursów hodowlanych, aktywni członkowie komitetów założycielskich spółdzielni produkcyjnych, aktywni gromadzie itp.

Udział w dożynkach centralnych będzie zaszczytnym wyróżnieniem. Dlatego chłopcy naszego województwa powinni starać się uścisnąć i szybko wykonać prace żniwnych i polowych i o terminowe wywiązanie się z obowiązków dostaw zboża. Tegoroczne dożynki powinni powitać uciechą wykonanymi obowiązkami wobec naszej Ludowej Ojczyzny i całkowitą gotowością do jesiennej kampanii siewnej.

W trosce o zdrowie ludności wiejskiej

PGR MUSZĄ WYTYPOWAĆ LOKALE na projektowane izby porodowe

(l) Zagadnienie dalszego rozwoju lecznictwa na wsi i związanych z tym inwestycji znalazło swój wyraz w planie woj. wyd. zdrowia na br. Zaprojektowano wydatną rozbudowę wiejskich placówek leczniczych, a w ich liczbie ośrodków zdrowia, punktów położniczych i izb porodowych. Wykonanie tych zamierzeń uzależnione jest jednak od kredytów, od pozyskania nowych sił lekarskich i odpowiednich pomieszczeń dla wymienionych placówek oraz terminowej ich adaptacji.

W toku wykonywania planu woj. wydźliał zdrowia natrafiał na poważne trudności natury finansowej, lokalowej i personalnej. Najdotkliwiej zaważył na planie brak położnych. Od początku tego roku ich liczba nie tylko nie wzrosła, lecz nawet nieco zmalała. Ze 103 punktów położniczych na wsi ubyło 3. Na początek planu, który przewidywał uruchomienie 32 nowych punktów, nie wykonano na razie nic. Poruszenie tej sprawy z martwego punktu stanie się możliwe dopiero po sprowadzeniu na teren naszego województwa pewnej ilości absolwentek ze szkoły położnych w Białymstoku, co ma nastąpić już we wrześniu br.

Działdowo i Nowe Miasto przodują w realizacji planowych dostaw

(il) Ostatni tydzień zaznaczył się na wsi olsztyńskiej poważnym wzrostem dostaw zbożowych zarówno przez spółdzielnie produkcyjne, jak i przez chłopów gospodarujących indywidualnie. Wzrastające tempo tych dostaw wskazuje na rzetelną pracę aktywnych wiejskich w gromadach i na ciągle rosnącą świadomość mas chłopskich.

Potwierdzeniem tych słów jest chociażby powiat działdowski, który miesięczny plan obowiązkowych dostaw wykonał już 21 bm., wysuwając się tym samym na pierwsze miejsce w skali wojewódzkiej. Gromada Kleczkowo w tym samym powiecie wykonała roczny plan dostaw w 100 proc. Takich gromad jak Kleczkowo jest w naszym województwie 30. Z każdym również dniem zwiększa się ilość chłopów, którzy w całości wywiązali się z obowiązkowych dostaw zboża. Według ostatnich danych plan roczny dostaw zboża w 100 proc. wykonało już w naszym województwie ponad 3 tys. chłopów, a ponad 6 tys. chłopów plany zbożowe wykonało w 50 i więcej procentach.

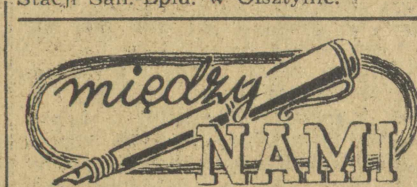
W dostawach przodują wyraźnie chłopcy z pow. działdowskiego i nowomiejskiego. Lecz i z innych powiatów donoszą nam o wzrastającym tempie omlotów, od których w dużej mierze zależą dostawy. Np. w pow. węgrowskim, w gm. Budry i Radziej, dzięki sprawności prac omlotowych

wiele gromad mogło szybciej zawieźć zboże do spółdzielczych punktów skupu. W rezultacie chłopcy obu gmin wywiązali się w całości z dostaw miesięcznych, przy czym w gromadach gminy Budry z obowiązków wobec Państwa wywiązali się wszyscy aktywni, członkowie Partii i rad narodowych.

Słabo natomiast wykonują plany dostaw zbiorowych chłopcy z powiatów: suskiego, pasieckiego i kętrzyńskiego. Jest to o tyle dziwne, że we wszystkich wymienionych powiatach istnieją takie same warunki żniwne i omlotowe, jak i w pozostałych. Niewywiązanie się z planów dostaw należy więc złożyć wyłącznie na karb słabej pracy aktywnych i gromadzkich.

Trzeba zakasać po łokcie rękawy Obywatele z pasieckiego, suskiego i kętrzyńskiego i wziąć się do uczciwej i rzetelnej pracy. Bo na owoce waszej pracy, na zboże i chleb, czekają setki tysięcy ludzi pracy.

co nastąpi najdalej w grudniu br., będziemy mieli 7 placówek powiatowych tego typu, nie licząc Wojew. Stacji San-Epid. w Olsztynie.



„Osobliwe zdarzenie”

Utwór pod tym tytułem, jaki prezentujemy naszym Czytelnikom poniżej, nie wyszedł spod pióra Goldoniego, bowiem rzecz dzieje się współcześnie i w... Olsztynie. Niemniej posiada pewne cechy dzieła scenicznego ponieważ składa się z prologu, trzech aktów i epilogu. Oto one:

PROLOG
W całym kraju w dniu Święta Lotnictwa — 22 bm. — Liga Przyjaciół Zolnierza i miejscowe Aerokluby organizowały okolicznościowe imprezy. Rzecz jasna, że Olsztyn nie mógł być wyjątkiem.

AKT I
(przez telefon)

Halo, Orbis? Tu zarząd wojewódzki LPZ. Urządzamy w niedzielę 22 bm. pokazy lotnicze w Dąbkach. Chcemy żebyście nam zorganizowali przedprzedaż biletów i komunikację z Olsztynem.

— Doskonale, czemu nie. Sprawa bardzo prosta. Zaraz spiszę umowę.

— A czy macie autobusy? Trzeba by co najmniej jakieś trzy wozy...

— Ha, ha, ha. Trzy? Tylko? Chcecie dziesięć, też będziecie mieli.

— No to świetnie. Zaraz przychodźmy podpisać umowę.

(Podpisali)

AKT II
(W Orbisie)

— Panie kierowniku to przedprzedaż biletów na imprezy lotnicze słabo jakos idzie, bo pogoda niepeuna.

— To wie pani co, panno Krysiu? Po co ryzykować. Nie damy żadnego autobusu.

— A jak w niedzielę będzie ładna pogoda?

— To niech się LPZ martwi. Zresztą, kto będzie chciał oglądać te ich pokazy, to i pierzo pójdzie...

AKT III
(W autobusie)

— Ludzie, nie pchać się. Nie widziecie, że jest tylko jeden wóz? I tak wszystkich nie weźmiemy.

(w połowie drogi)

— Wszyscy proszę wysiadać!

— Co się stało, dlaczego, autobus się popsuł?

— Wóz jest w porządku, tylko paru gości „na waleta” weszło, bez biletów nabytych w przedprzedaży.

I teraz wszyscy z wozu wysiadają — albo jedziemy z powrotem. Kontrola biletów — zrozumiano?

(Sterroryzowani pasażerowie nie rozumieją, ale poddają się dziwnym praktykom obsługi wozu. Autobus dociera wreszcie do Dąbek i odjeżdża z powrotem. Więcej tego dnia już go nie widziano. Tak, jak nie widzieli imprez lotniczych, nadarłemu oczekując przed ruszeniem na zapowiedzianą przez Orbis komunikację z Dąbkami...)

Epilog

też sprawy jeszcze się chybja rozegraw. Po otrzymaniu wyjaśnień od Orbisa, powiadomimy o tym Czytelników.

„Mucha”

Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. Mazurska nr 1 tel. 35-48 i 35-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydział Instytutu Pras. Człowiek

Prenumerata miesięczna zł 5.- Za mowienia i wpłaty na prenumeratę przysyłają wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3.- za 1 mm. specjalne zł 1.50.- za wiersz. Konto PKO 1-717-110

Druk RSW „Prasa” Mazsałkowska 3/5 5-B-19125